

Stanisław Kowalski

"The Materialist Conception of History : A Critical Analysis", Karl Federn, London 1939 : [recenzja]

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 9/1-4, 484-488

1947

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

na, tym więcej, że powstała w okresie wielkiego wycisku sił roboczych), 4) doktryna warunków ekonomicznych jako podstawa organizacji społeczeństwa w znaczeniu zasady ogólnej, a nie jako tłumaczącej każdy poszczególny fakt, 5) socjologiczno-instytucjonalne ujęcie walki klas (logiki sytuacji klasowej), bez przyjmowania i tegoż za pewnik, że wszelka walka musi mieć charakter klasowy, 6) koncepcja spadku wpływu państwa, która wraz z teorią moralną, zawartą implicite w doktrynie Marksa, świadczy o tym, że nie był on kolektywistą, lecz bojownikiem o społeczeństwo otwarte (R. 22), 7) doktryna wzrostu produkcji dzięki współzawodnictwu, 8) teoria cykli handlowych i zwyczaje ludności itp.

Doktryna Marksa traci swój grunt naukowy o tyle, o ile zawiera pierwiastki historycystyczne i o ile jej twierdzenia pojmować rygorystycznie jako jedynie możliwe tłumaczenie wszystkich zjawisk danej kategorii. Tak np. nie do przyjęcia jest zdaniem Poppera: konieczność rewolucji, co do której sami marksiści zajmują różne stanowiska; konieczność zwycięstwa proletariatu przy nieodzownej klęsce kapitalizmu; pesymizm co do możliwości polityki, zresztą w praktyce przez marksistów nie wyznawany; doktryna przebudowy społeczeństwa jako całości itp.

Za otwartą głowę, zmysł rzeczywistości, niechęć do werbalizmu, zwalczanie hipokryzji, pragnienie pomagania uciśnionym, potrzebę potwierdzenia swych poglądów w czynach, za głoszenie idei socjalistycznych, zmierzających do społeczeństwa otwartego, podjętych przez Marksa od jego poprzedników, których sam uznawał, a do których należało chrześcijaństwo, należy się Markswi zasłużone uznanie.

Zarzucić można Markswi, że proroctwo pomieszał z prognozą naukową. Jego doktrynę historyczną jak i metodę całościowej przebudowy społeczeństwa odrzuca Popper, pisząc się na koncepcję rozwoju demokracji drogą stopniowej reformy społecznej, opartej na interwencjonalizmie prawnopañstwowym, przy zachowaniu systemu kontroli rządu przez naród.

S t a n i s ł a w K o w a ł s k i (Poznań)

K a r l F e d e r n: The Materialist Conception of History. A. Critical Analysis. Mac Millan and Co, Limited St. Martins Street, London 1939.

Praca podzielona jest na osiem rozdziałów, a mianowicie: 1) Marksistowska teoria dziejów, 2) Siły wytwórcze, 3) Warunki produkcji i nadbudowa ideologiczna, 4) Wielkie rewolucje społeczne, 5) Okresy dziejów wg Marksa, 6) Dialektyka historyczna, 7) Doktryna konieczności i 8) Rola warunków ekonomicznych w rozwoju dziejów.

Praca stanowi owoc 50-letnich studiów historycznych. Postawa i ton pracy w stosunku do doktryny Marksa wybitnie negatywne, do czego autor przyznaje się we wstępie. Należy podkreślić, że autor — jakby w celu stworzenia sobie fundamentu pod swą negatywną postawę — przyjmuje jako przedmiot krytyki 15 tez Marksa opublikowanych we wstępie do pracy: *Kritik der politischen Oekonomie*, w roku 1859. Tezy te uważa autor za ostateczne sformułowanie poglądów Marksa i za reprezentujące wszystkie jego dzieła prócz pracy

„Ideologia niemiecka“, drukowanej w roku 1933 oraz pism i listów Engelsa. Nadto trzeba podkreślić, że autor traktuje tezy Marksa rygorystycznie jako prawa przyczynowe. Przy swobodniejszym ujęciu doktryny marksistowskiej dużo z argumentów krytycznych Federna upada jako takich, z którymi sami marksiści już się rozprawili.

Niemniej jednak książka ta, dzięki bogactwu materiału i jego dobrej, częściowo socjologicznej analizie oraz dzięki intensywności argumentacji stanowi w literaturze o marksizmie pozycję, interesującą zarówno jego wyznawców jak i przeciwników.

Autor zaczyna od podstawowych tez Marksa, stwierdzających, że warunki produkcji, odpowiadające określonemu stopniowi rozwoju materialnych sił wytwórczych, są konieczne i niezależne od woli człowieka oraz stanowią podstawę materialną nadbudowy prawno-politycznej i tzw. świadomości społecznej, czyli życia kulturalnego danej epoki. Autor nie godzi się z tymi tezami, które są wyrazem skrajnego determinizmu, a którym, jego zdaniem, przeczy rzeczywistość. Siły wytwórcze nie występują bowiem nigdy i nigdzie jako ostateczne przyczyny (*causa causans*) i nie rozwijają się samorzutnie, lecz zostały wykryte i wykorzystane przez człowieka dzięki jedynie jemu właściwej wynalazczości umysłu. Dalej, jeśli czasem warunki produkcji odpowiadają stopniowi rozwoju sił wytwórczych, to dzieje się też odwrotnie, że rozwój sił wytwórczych — np. realizacja wynalazku — uzależniony jest od warunków produkcji. Problem ten starał się rozwiązać Cunow, zdaniem autora bezskutecznie. Autor przyznaje, że rozwój sił produkcji odgrywa wielką rolę w historii, lecz nie można mu przypisywać znaczenia pierwszej przyczyny, co przyznaje sam Cunow, ani nie odbywa on się samorzutnie, uniezależniając od siebie rozwój dziejów. W rzeczywistości historycznej widzimy węzeł różnych grup zjawisk, wśród których rozwój sił wytwórczych odbywa się powoli w formie wynalazczości ludzkiej i upowszechnienia jej wyników. Autor godzi się na to, że produkcja ekonomiczna jest warunkiem wszelkiej innej aktywności, zastrzega się jednak przeciw przyjmowaniu warunku za przyczynę, co jego zdaniem czynią marksiści, dowodząc przy tym zależności przyczynowej między dwoma dowolnie dobranymi zjawiskami — z pominięciem ogniów pośrednich — w najprostszym sposób, za pomocą metody „*post hoc ergo propter hoc*“. Zjawiska kultury mogą mieć różne przyczyny. Tak np. źródłem religii jest poczucie słabości wobec sił przyrody, źródłem upośledzenia kobiety — przewaga męczyzny nad nią, źródłem zrównania kobiety z mężczyzną i zniesienia niewolnictwa — wpływ religii chrześcijańskiej itd. Między warunkami ekonomicznymi a danymi zjawiskami kultury należy więc przyjąć pewne siły pośrednie, których jednak marksiści — mimo wysiłków — nie wyjaśnili ani za pomocą koncepcji tzw. „*milieu*“ Engelsa, ani tzw. teorii zainteresowań. Wreszcie fakty historyczne dowodzą, że różne sposoby produkcji wywołują te same ruchy umysłowe i że te same sposoby produkcji dają początek różnym instytucjom kulturalnym (str. 59).

Kolejno rozprawia się Federn z marksistowską doktryną rewolucji i epok rozwoju historycznego, z metodą rozwoju dialektycznego oraz doktryną konieczności.

Doktryna wielkich rewolucji, które marksiści rozumieją jako wynik sprzeczności i stanów napięcia między siłami wytwórczymi a warunkami produkcji, jest zdaniem autora bezzasadna, gdyż analogiczne konflikty aktualizują się nie między siłami wytwórczymi i warunkami produkcji, lecz między istołami ludzkimi, np. między tymi, którzy pragną zachować istniejące warunki, a tymi, którzy pragną ich zmiany (str. 112—113). Na podstawie analizy przebiegu różnych rewolucji autor stwierdza, że rewolucja jest jedynie przyspieszeniem powolnego procesu ewolucji, który następuje z najrozmaitszych przyczyn, ukrytych w niezliczonej ilości skomplikowanych faktów, wymagających wszechstronnego opracowania. Odnośnie rewolucji angielskiej w wieku 17 i rewolucji francuskiej można powiedzieć, że w pierwszej — sprzeczności materialne nie odegrały żadnej roli, w drugiej zaś współdziałały tylko w małej mierze. Analizując przebieg obu tych rewolucji oraz rozwój przemysłu z nimi związany, autor wykazuje, że nie siły wytwórcze zerwały więzy, w których ugrzęzły warunki produkcji, lecz nowa ideologia, która przez to umożliwiła użycie nowych sił wytwórczych i ukształtowanie nowych warunków produkcji. Tak więc we Francji pojawiła się około połowy 18 wieku rewolucja czysto ideologiczna, po pół wieku nastąpiła rewolucja polityczna, forsując kompletną zmianę systemu prawnego; wreszcie — po dokonaniu się tych zmian — następuje wielka przemiana ekonomiczna. Według doktryny Marksa zmiana formy społeczeństwa możliwa jest dopiero wtedy, gdy wszystkie siły wytwórcze w niej zawarte osiągną maksymalny stopień rozwoju i ustąpi jej materialna konieczność, a zaistnieją materialne warunki umożliwiające zmiany. Stąd też marksistowskie okresy dziejowe: azjatycki, antyczny, feudalny i kapitalistyczny przechodziły jeden w drugi wtedy, gdy na pewnym poziomie rozwoju siły wytwórcze weszły w konflikt z istniejącymi warunkami produkcji. Doktrynie tej stawia Federn następujące zarzuty: 1) siły wytwórcze, jak np. para czy elektryczność, choć istniały zawsze, to wykryte i ujarzmione zostały dzięki odpowiednim kwalifikacjom intelektualnym człowieka; 2) warunki produkcji są wprawdzie formami rozwoju, lecz nie sił wytwórczych a pewnej aktywności człowieka około zaspokajania swych potrzeb, w której człowiek robi użytek z sił wytwórczych; 3) doktrynę Marksa można zasadniczo zastosować do ostatnich (przejście feudalizmu w kapitalizm), lecz nie do dawniejszych faz rozwoju dziejów; 4) rozwój nie zawsze ma charakter progresywny, gdyż często się urywa, sprowadzając okresy stagnacji, czasem na całe wieki, zanim pojawią się warunki sprzyjające nowemu rozwojowi (str. 157 i nast.).

Ostatni zarzut godzi w dialektykę marksistowską, według której proces historycznego rozwoju jest postępowaniem poprzez serie sprzeczności. Autor, uważając dialektykę Marksa za pochodną od dialektyki Hegla — mimo jej przeciwieństwa z tamą — w tym sensie, że u Hegla idea jako podstawa bytu materializuje się w historii, podczas gdy u Marksa materia jako podstawa bytu idealizuje się w umysłach ludzkich, nie dorzuca nic nowego do dotychczasowej wiedzy w tym przedmiocie. Próba wykazania, że bezpodstawność dialektyki tkwi w używaniu przez marksistów, na oznaczenie sprzecznych w stosunku do siebie realności, symbolicznych skrótów, jak kapitalizm, socja-

lizm, feudalizm, wymagających w każdym poszczególnym wypadku gruntownej analizy skomplikowanych zjawisk, jakie oznaczają, dialektyki historycznej ani bliżej nie wyjaśnia, ani jej w sposób przekonywujący nie zbija.

Najbardziej wymowne jest odwoływanie się autora do rzeczywistości konkretnej i wskazywanie faktów, które przeczą temu, że ewolucja historyczna odbywa się niezmiennie przez serie sprzeczności.

Rozwój odbywa się raz wielkimi skokami — inny raz spokojnie i niepostrzeżenie. Zasadę sprzeczności w rozwoju można, zdaniem autora, łatwo poprzeć faktami historycznymi, dobierając je z dowolnych odstępów czasu. Jeśli zaś obserwować życie w jego rozwoju ciągłym, analizując jego skomplikowaną strukturę, to sprzeczności ustępują miejsca ciągłości rozwoju. Wreszcie autor odrzuca markistowską doktrynę konieczności dziejowej, przypisując jej słabość dwuznacznemu stosowaniu przez marksistów wyrazu „konieczność“ — raz w sensie konieczności filozoficzno-historycznej — inny raz w sensie „konieczny“ — potrzebny do osiągnięcia pewnych celów. Przyjęcie nieodzownych praw, dzięki którym np. w okresie rozwoju kapitalizmu powstanie pewnych wspólnot lub pojawienie się pewnych postaci, jak Caesar, Cromwell, Napoleon było konieczne, aby dalszy rozwój był możliwy, jest zdaniem autora niedopuszczalne. Cóż bowiem wtedy począć z tymi okresami dziejów, w których podobni mężowie byli potrzebni, a jednak się nie pojawili? Mimo że przeszłość, jaka była, jak i przyszłość, która będzie, można uważać w pewnym sensie za konieczną, to jednak, dopóki niewiele, jak dotąd, wiedzieć będziemy o tym, dlaczego przeszłość była taka a nie inna, przewidywanie przyszłości równać się będzie tylko prorokowaniu (208 i nast.).

W ostatnim rozdziale autor usiłuje przedstawić zależność między zjawiskami ekonomicznymi a innymi zjawiskami rozwoju dziejów tak, jak ona przedstawia się nieuprzedzonemu umysłowi. Bódcem wszelkiego rozwoju umysłu i kultury ludzkiej są, zgodnie z teorią Marksa, potrzeby ekonomiczne człowieka. Człowiek jako istota słabsza, mniej szybka i mniej rozrodcza, niż inne zwierzęta, mógł utrzymać się przy życiu tylko dzięki jego zdolności do organizowania działania zbiorowego oraz wynalazczości umożliwiającej między innymi rozwój ekonomiczny. Prócz trzech zasadniczych potrzeb, mianowicie pożywienia, schronienia i seksualnych, właściwych również zwierzętom, wszystkie inne potrzeby człowieka są jemu tylko właściwe i pochodzą z jego odmiennego intelektu. Wszelki rozwój kulturalny człowieka szedł w parze z jego wynalazczością, — stosowaniem coraz doskonalszych narzędzi, ujarzmianiem zwierząt, opanowaniem przyrody. Rozwój ten, pociągający za sobą wzrost potrzeb ludzkich, nie może być jednak wynikiem warunków ekonomicznych w znaczeniu przyczyny i skutku, gdyż wtedy — w tych samych warunkach ekonomicznych — również zwierzęta musiałyby rozwinąć analogiczną kulturę. Po stronie przyczyn można by tu raczej wymienić odmienną inteligencję ludzką w stosunku do innych zwierząt, niewytłumaczone dotychczas czynniki rasowo-dziedziczne, sąsiedztwo sprzyjające rozwojowi ras, łącznie się korzystnie dobranych par itd. Marks, przyznając w „Kapitale“, że o nierównościach ekonomicznych i politycznych w dziejach decydowały siła fizyczna i inteligencja, pojmuje wszelką siłę łącznie z inteligencją ludzką jako

wartość ekonomiczną. Autor nie pisze się na takie pojmowanie siły, gdyż wtedy całą tzw. nadbudowę marksistowską, intelektualną, polityczną i religijną trzeba by zaliczyć do wartości ekonomicznych. Pojęcie siły podlegało w dziejach rozwojowi. W czasach pierwotnych siła, pojawiająca się raczej w postaci siły fizycznej, nie była wartością ekonomiczną, lecz przeciwnie — determinowała wyraźnie warunki ekonomiczne. Dobrobyt więc podlegał wówczas sile, podczas gdy w nowszych czasach siła podlegała dobrobytowi. Na miejsce siły fizycznej, autorytetu i siły zbrojnej, potrzebnej do zdobycia majątku, obecnie potrzeba majątku, aby mieć siłę. To prawne uregulowanie warunków posiadania, umożliwiające wzrost potęgi kapitału, nie jest wynikiem warunków ekonomicznych, lecz intelektu ludzkiego. Zarówno nowoczesne państwo jak administracja i ustrój ekonomiczny jest wynikiem postępu wiedzy. Rozwój techniki i nowe wynalazki umożliwiają ulepszenie polityki i techniki społecznej. Tak więc intelekt ludzki od samego początku swej twórczości wynajdywał nowe narzędzia i przez to determinował metody produkcji.

Reasumując stwierdzić trzeba, że autor wniósł do literatury o marksizmie dużo materiału historycznego, niektóre zagadnienia naświetlił poprawnie socjologicznie, lecz ułatwił sobie zadanie przeprowadzenia oceny marksizmu przez to, że-ujął jego tezy bezkompromisowo, skrajniej niż to czynią sami marksiści. Autor uwzględnił tylko w niewielkim stopniu przebogatą dyskusję, jaka do dziś toczy się w szeregach zarówno zwolenników jak i przeciwników marksizmu. To podejście autora do przedmiotu ułatwiło mu wprawdzie utrzymanie się przez cały ciąg rozumowania w postawie negatywnej, lecz moim zdaniem stanowi najsłabszy punkt pracy, gdyż pozwala zarówno przyjąć jak i odrzucić względnie uznać za zgodną z marksizmem wielką część krytycznej argumentacji zależnie od tego czy czytelnik czyta książkę z tym samym podejściem do marksizmu co autor, czy też z podejściem bardziej kompromisowym, które zaleca np. K. R. Popper w swej pracy: *Open Society and its Enemies*.

S t a n i s ł a w K o w a ł s k i (Poznań)

E. Dupréel: *Le pluralisme sociologique*. Fondement scientifique d'une revision des institutions. Wyd. Institut de sociologie Solvay. Actualités sociales. Bruxelles, 1945, str. 77.

Przeświadczenie o konieczności wprowadzenia daleko idących zmian ustrojowych w społeczeństwach zachodnio-europejskich znajduje między innymi wyraz w poświęconych zagadnieniom przebudowy publikacjach, jakie ukazują się na rynku księgarskim w Anglii, Francji czy Belgii. Niektóre z tych publikacji, jak np. książka niedawno zmarłego znanego socjologa K. Mannheim'a pt. „*Man and Society in an Age of Reconstruction*“, mogą budzić żywe zainteresowanie socjologów specjalistów, większość jednak z nich stanowią prace publicystyczne, napisane pod kątem widzenia doraźnych celów społeczno-politycznych. Broszury E. Dupréela, profesora Université Libre w Brukseli, filozofa moralisty, nie można oczywiście zaliczyć do publicystyki, ale, mimo iż jej podtytuł brzmi „*Naukowe podstawy rewizji instytucji*“, nie należy ona także do prac ściśle naukowych. Autor nie stara się bowiem, jak